

## **PRZEGRANA WOJNA**

Wojna z terroryzmem prowadzona przez USA i częściowo Anglię, między którymi płaczą się kraje takie jak Polska, przyćmiła inną wojnę, wojnę z globalną nędzą w świecie, która jest w znacznym, jeśli nie decydującym stopniu, pożywką do sięgania do skrajnych rozwiązań, które w sposób uproszczony nazywa się terroryzmem (kilka miesięcy temu, jeden z profesorów prawa międzynarodowego, przekonywał mnie, że określenie “terroryzm” ma 123 różnych znaczeń i nie bardzo wiadomo co ono naprawdę oznacza).

Odnosnie wojny z globalną nędzą, to wbrew temu, co szumnie zapowiadano na forum ONZ przed trzema laty, że świat, wchodząc w kolejne stulecie rozpocznie je od walki z nędzą, co nawet znalazło swoje odbicie w programie “Millenium Development Goals”, według którego do 2015 r. jej rozmiary mają spaść o połowę, dzieje się akurat odwrotnie.

W rzeczywistości bowiem, rozmiary globalnej nędzy w świecie są nie tylko przerażające, ale nadal ulegają wzrostowi. Prawie połowa ludzkości, 3 miliardy, żyje za 2 dolary dziennie, a 1,3 miliarda za 1 dolara i mniej.

Dla niektórych<sup>1</sup>, nie jest to nic przerażającego, gdyż twierdzą, że w 1820 r. 4/5 ludzkości żyło za 1 dolara dziennie, podczas gdy dziś tylko niecała 1/5, co jest kosmiczną bzdurą! Zapominają, że wówczas cała ludność świata liczyła nieco mniej, niż dziś liczy najbiedniejsza jej część. Globalne rozmiary nędzy w cyfrach absolutnych zatem wzrosły, a nie zmalowały! Jest to tym bardziej niepokojące, że dzieje się to wtedy, kiedy bogatsza część świata osiągnęła stopień

zamożności, o jakim najlepiej sytuowanym nie śniło się w 1820 r.

Nie należy też zapominać, że tzw. demonstracyjne efekty zamożności dziś docierają do ludzi nieporównywalnie szybciej i w najdrobniejszych detalach, niż przed prawie dwoma wiekami, kiedy nie było kina, radia, telewizji i wielu innych cudów techniki.

Co gorsza, według prognoz Banku Światowego za 30 lat ilość ludzi żyjących za 2 dolary dziennie nie tylko nie spadnie, ale wzrośnie do 5 miliardów, czyli o 1,3 miliarda, a więc ilość niemal 35-krotnie większą od obecnej ludności Polski.

Na tym nie koniec. Dziś prawie co trzeci człowiek w świecie (a to oznacza z grubsza 2 miliardy ludzkich istnień) jest niedożywiony. Za 30 lat niedożywionych będzie niemal dwa razy więcej, 3,7 miliardów.

Co to może oznaczać dla polityków w krajach dotkniętych głodem?

Bardzo wiele. Nie należy zapominać, że w prawie 180-milionowej Brazylii, kraju szczytującym się 6,5 tysiącami dolarów produktu krajowego brutto na głowę mieszkańca, połowa ludności jest chronicznie niedożywiona. W efekcie tego wybory prezydenckie wygrał człowiek, który przyrzekał, że każdy Brazylijczyk, jeśli wyjdzie on z nich zwycięsko, będzie jadł przynajmniej dwa razy dziennie.

A co mówić o krajach, gdzie dochody na głowę stanowią 1/10 brazylijskich?

Litania objawów nędzy zresztą, to nie tylko ilość spożywanych posiłków dziennie, ale także brak pitnej wody, urządzeń sanitarnych, godziwego kąta do mieszkania, miejsca nauki i dostępu do ochrony zdrowia. O zatrudnieniu, zapewniającym minimum bytu, już nawet nie ma

---

<sup>1</sup> Martin Wolf: "The Morality of the Market"; Foreign Policy, September/October 2003; str. 49;

co mówić, gdyż jest to sprawa oczywista.

I co? I nic! Wszyscy o wszystkim wiedzą, co jakiś czas zarzekają się, że wezmą się za totalną wojnę z nędzą w świecie, ale zwykle kończy się na pokrzykiwaniach. W międzyczasie zaś dzieje się coraz gorzej. Nie tylko w krajach słabo rozwiniętych, ale także w rozwiniętych, gdzie dziś żyje 55 milionów ludzi chronicznie niedożywionych, a w ciągu 30 lat ilość ich może wzrosnąć do 100 milioów.

Najgorsze, że nie tak jak w poprzednich trzech dziesięcioleciach, od 1985 r. notuje się pogarszającą się sytuację w ponad 100 krajach, głównie afrykańskich, zamieszkałych przez 1, 6 miliardów ludzi. Nic też na to nie wskazuje, że trend ten może być odwrócony w najbliższej przyszłości. Przeciwnie, może być jeszcze gorzej. Zwłaszcza, jeśli dalszy rozwój gospodarki światowej, pomijając jego komplikacje ze względu na zaostrzającą się międzynarodową sytuację polityczną, ulegnie zahamowaniu z powodu niedostatecznej podaży energii. Szczególnie niepokojąca sytuacja na tym odcinku dotyczy Azji, Chin przede wszystkim, dotąd najszybciej rozwijającego się w świecie kraju. Gdyby tak istotnie stało się, to perspektywa postępu w walce z globalną nędzą będzie żadna, gdyż jeśli Azja “potknie się” w swym rozwoju o energetyczną barierę, to tym bardziej potknie się większość krajów świata.

Gdyby tak istotnie stało się, to jest to bardzo zła perspektywa dla wojny z terroryzmem, który, w stopniu o wiele większym niż z każdego innego powodu, wyrasta przede wszystkim na podłożu nędzy.

Nie wchodząc w spory, czy walkę Palestyńczyków z izraelską okupacją można zaliczyć do terroru, nie należy zapominać, że na progu II Intifady, której wkrótce miną trzy lata, palestyński mieszkaniec Gazy miał ponad 20-krotnie niższy dochód na głowę od żydowskiego

mieszkańca Izraela, a mieszkaniec Zachodniego brzegu ok. 10-krotnie odpowiednio. Dziś szacuje się, że palestyńskie dochody spadły o ok. 40 procent, a więc istniejące dotąd “dochodowe nożyce” rozwarły się jeszcze bardziej.

I jeśli to nie zmieni się, to żadne “drogowe mapy” ciągnącego się od pokoleń konfliktu palestyńsko-izraelskiego nie rozwiążą.

Podobnie żadnej demokracji nie będzie w Iraku. Na progu ostatniej wojny mieszkaniec tego kraju miał dochód narodowy na głowę w wysokości ok. 3,5 tysiąca dolarów, a dziś ma zapewne znacznie niższy i nawet nie ma nadziei, że w najbliższym czasie zacznie on rosnać. A kiedy ludzie będą głodni, brak im będzie wody zdanej do picia i światła elektrycznego, to paplanie im o demokracji będzie wyglądać na kiepski żart!

Czy ktoś zdaje sobie z tego sprawę?

Jak dotąd, nic nie słyhać na ten temat.

A to oznacza, że wojna z nędzą będzie przegrana i tym samym z terroryzmem, bez względu co kto rozumie pod tym określeniem. Człowiek biedny i głodny nie ma nic do stracenia i nie ulegnie sytemu i uzbrojonemu po zęby drugiemu człowiekowi.

Przeciwnie, w walce o swoją egzystencję może zrobić z sytego człowieka takiego samego jak on nędzarza.